

MIECZYŚLAW TOBIASZ

Świętość królowej Jadwigi w świetle historii.

Świętość królowej Jadwigi dla współczesnych, którzy obserwowali niezwykle zjawisko jej życia, nie ulegała najmniejszej wątpliwości. Królowa wyrzekająca się dobrowolnie, w bardzo młodym wieku wszystkiego co ziemskie, doczesne, poświęcająca się chorym, ubogim, opuszczonym, właśnie tym, którzy najbardziej potrzebowali pomocy i opieki, to była rzecz niezwykła. Jadwiga była piękna, mogła bogactwem szat i klejnotów podnieść urok swej urody, a tymczasem była najskromniejszą z królowych, odrzucała od siebie splendor władzy i majestatu, wszystkie myśli i poczynania poświęcała wyłącznie Bogu. Jak zgodnie stwierdzają wszyscy kronikarze, Bóg obdarzył ją duchem proroczym. Przepowiedziała klęskę Krzyżakom i krnąbrnemu Witoldowi, nie wczuwającemu się w wielkość, unii jako tamy broniącej dwa narody w momencie największego niebezpieczeństwa przed zalewem niemieckim. Gdy słowa jej nawołujące do pokoju miały się wkrótce spełnić, wtedy rozumiano jak genialną postacią była królowa Jadwiga w historii Polski. Łaski przy jej grobie w katedrze wawelskiej jeszcze bardziej podniosły urok »świętobliwej pani« i skłoniły arcybiskupa Jastrzębca do starań o kanonizację.

Te same wrogie siły, które dążyły do pozbawienia Polski niepodległego bytu, nie mogąc darować Jadwidze, że osobistą ofiarą uratowała Polskę przed niebezpieczeństwem krzyżackim, wykorzystały swe wpływy dla uniemożliwienia kanonizacji aż po dzień dzisiejszy. Mimo to, a może właśnie dlatego w na-

rodzie polskim była zawsze żywa pamięć idei pokoju i poświęcenia, jaką reprezentowała Jadwiga, zdawano sobie sprawę z tego, że jej osobisty wpływ na Jagiełłę i Litwę przyczynił się do decydującego zwycięstwa pod Grunwaldem. Gdyby nie Jadwiga i jej pozbawione jakichkolwiek osobistych pobudek posunięcia na arenie politycznej, nie wiadomo jak byłaby wyglądała przyszłość państwa polskiego uratowanego już raz przez Kazimierza Wielkiego od katastrofy. Jadwiga stała się mądrą kontynuatorką polskiej racji stanu i na długie wieki zahamowała napór żywiołu niemieckiego na wschód. Ale to co świadczyło o mądrości jej politycznego przewidywania, to co stanowiło zasługę wobec narodu polskiego to jeszcze nie mogło decydować o świętości niezwyklej królowej.

Na aureole świętości zasłużyła sobie Jadwiga sama, celowo i konsekwentnie układając swe życie osobiste w ten sposób, że dla miłości Boga dobrowolnie rezygnowała z najmniejszych radości życia, jakie mogła mieć jako zwykła śmiertelniczka, nie mówiąc o możliwościach jakie jej dawało jej stanowisko. Mając do dyspozycji wszystko czegokolwiek ówczesny człowiek mógł zapragnąć, obdarzona niezwykle piękną, wszystkim wzgardziła, wszystkiego się wyrzekła wierząc, że w zamian za tę ofiarę otrzyma zbawienie duszy. Dla najbliższego otoczenia to życie wyzbyte jakichkolwiek pobudek osobistych, miłujące bliźnich w ich najskrajniejszej nędzy i ubóstwie, opromienione cudami przy grobie tuż po śmierci Jadwigi — było święte. Nic dziwnego, że wszyscy historycy podkreślali świętość postaci królowej Jadwigi, a wdzięczność chorych i ubogich szła poprzez pokolenia i najbardziej pomocy potrzebujący za jej pośrednictwem prosili o łaskę ratunku i pomocy. Tę niezwykle skromność osobistą podkreśliło dobitnie otwarcie grobu królowej Jadwigi, która wszystko co miała, nawet szaty zapisała na ubogich i chorych. Nie było przypadkiem, że wystawiła dokument krakowskim Duchaczkom pełniącym samarytańskie obowiązki w szpitalach i jako protektorka jest wymalowana na obrazie znajdującym się dziś w kościele św. Krzyża w Krakowie. Niezliczona ilość fundacyj zadziwiająca swym ogromem i głębszą myślą rozsiania po Polsce niespoży-

tych źródeł miłości Boga i opieki nad kształcąca się młodzieżą i pomocy potrzebującymi, dokonana w kilku młodych latach, nawet w dzisiejszej epoce ułatwień technicznych wprawia w podziw. Zastanawiającą jest rzeczą, jak ta królewska piękność oddala od siebie nawet myśl o zabawie i przyodziana włóścienicą trawi czas na medytacjach nabożnych, jeździ po państwie dla ulżenia doli poddanych i dla założenia tej czy owej fundacji.

Gdy syn krakowskiego kotlarza poszedł kąpać się do Wisły w dzień procesji Bożego Ciała i utonął pod zamkiem, królowa nie omieszkała zejść do niego nad rzekę i nakryła jego ciało swym płaszczem. Chłopiec ożył i odtąd cech kotlarzy aż do końca XVIII wieku za największą relikwię miał ów płaszcz królowej Jadwigi, używany do nakrycia trumny zmarłych członków cechu. Lud prosty i ubogi wiedział, że ma w Jadwidze swą orędowniczkę i najlepszy wyraz temu dał Stanisław ze Skarbimierza pisząc w *Soliloquium de transitu Hedvigis Regine Poloniae*, że była »matką ubogich, ucieczką nieszczęśliwych, orędowniczką sierót, kotwicą słabych, opiekunką wszystkich poddanych, obrończynią Kościoła, ozdobą świątyń etc.« (M. Wiszniewskiego Hist. Lit., t. V, str. 45).

Tenże Stanisław ze Skarbimierza pierwszy rektor zreformowanej dzięki zapisowi przez Jadwigę jej klejnotów Akademii Krakowskiej, wygłaszając kazanie na jej pogrzebie w sierpniu 1399 r., podkreślił jej niezwykle cnoty: »Wyznaję jednakże, żeśmy się modlili, żeśmy płakali, a głosy nasze aż niebios sięgały, aby nam ją P. Bóg zachował dla ozdoby królestwa polskiego, dla pokoju, jako osobliwszy nasz skarb, ucieczkę wdów, pociechę biednych, wsparcie uciśnionych: widzieliśmy jak była rozumna w radzie, przezorna w sprawach, jak pilnie starała się zachowywać, co do korony polskiej należało. Widzieliśmy i znaleźmy jak była pięknego lica, jak szlachetnego była rodu, jeszcze szlachetniejszych postępków: lubo na wysokiej godności tak była w duchu pokorną. Widzieliśmy jak stawiała kościoły, zdobiła ołtarze, jak czciła panów, biskupów i księży, z jaką pobożnością przyjmowała ubogich, jak chętnie każdemu do siebie przystęp dawała, jak nikomu nie ubliżyła, jak ła-

godna, niewielomowna była, jak się gniewać nie umiała. Wieleśmy jej zacnych widzieli przymiotów, wieleśmy zaznali, więcejbyśmy byli widzieli, gdyby się Bogu było podobało zachować ją między śmiertelnymi. To niech będzie dla nas gwiazdą, to pociechą, że gdy nam żal, że tak cnotliwa umarła, przynajmniej cieszyć się możemy, że taka była żyjąc, że tak żyła, iż sława jej nigdy na ustach ludzkich nie zamrze; bo jest, jak w Bogu ufam, w niebie umieszczona i w sercach chrześcijańskich, imię jej jest zapisane w księdze żywota. Boska była jej dusza, dlatego uleciała do Królestwa Boskiego: to życie za jedno wygnanie sobie miała i dlatego z tego padołu płaczu w niebieskie wróciła strony. Czyniła pokój i dlatego w przybytku świętości, na Syonie jest jej mieszkanie. Starła się o cześć Boga i dlatego radość wieczna na głowie jej spoczywa. Zapalała do dobrych uczynków serca duchownie żyjących i dlatego lubo przez ułomność ludzką przepomniał jej, jednakże ich modlitwami wsparta, już jak rozumiem dostąpiła na koniec zbawienia, a później i błogosławioną zostanie. Bóg rozlewający błogosławieństwo swe na cnotliwych, raczył z miłosierdzia pozwolić, iż się przed śmiercią w sakramenta opatrzyła. Wiele ona żyjąc cierpliwie i w milczeniu znosiła łagodnie i ażeby dała dostateczniejszy dowód swej cierpliwości, Bóg ją srogimi przeciwnościami nawiedzał, różnymi chorobami i pokusami, z czego jak kruszec z ognia czystsza jeszcze wyszła« (M. Wiszniewskiego Hist. Lit., t. V, str. 46—52).

Tumba królowej Jadwigi postawiona po lewej stronie prezbiterium katedry krakowskiej, prosta i masywna znajdowała się u stóp ołtarza św. Erazma, który fundowała, gdzie przechowywano Sanctissimum. Obok był ołtarz główny, przypuszczalnie z krucyfiksem, przed którym się modliła i dopiero w późniejszym czasie przeniesiono go do nawy bocznej. Tu złożono jej ciało według ostatniego życzenia kładąc napis na płycie grobowej: *Sidus Polonorum iacet hic Hedvigis eorum Regina* (M. Miechowita, *Chronica Polonorum*, 1521, p. CCLXXV). Napis nagrobny w dosłownym znaczeniu gwiazda i królowa Polaków we właściwym brzmieniu znaczył »niebiańska królowa« czyli święta, gdyż za taką uważano królowę Jadwigę.

już za życia. Przy grobie jej działały się cuda i dochowały się dwa notarialne ich opisy z r. 1419, których doznali Jan dziedziec Bejsc i Jan Kobyliński (Mon. Pol. Hist., t. IV, Lw. 1884). Cudów tych było dużo i w katedrze przechowywano ich registr, który nie wiadomo w jakich warunkach zaginął. Być może, że był przesłany do Rzymu w czasie starań o kanonizację królowej Jadwigi. Dotychczasowe poszukiwania w Watykanie nie dały rezultatu. Ks. Polkowski, który znalazł wiadomość, że registr ten był zatytułowany: *Registrum miraculorum Stae Hedvigis Reginae Poloniae* pomieścił go w swym katalogu rękopisów kapitulnych pod nr. 221 na str. 21. Stratę rejestru należy uważać za bardzo bolesną i słusznie o tym ks. Polkowski napisał: »Otóż gdy te i inne łaski doznawane u grobu królowej w katedrze na Wawelu a zaświadczone liczbą wotów składanych w hołdzie wdzięczności za liczne uzdrowienia za jej przyczyną, doszły do wiadomości Wojciecha Jastrzębca, arcybiskupa gnieźnieńskiego, wyznaczył on w r. 1426 komisję do zbadania cudów, które się działały nie tylko u grobu królowej na Wawelu, ale i gdzie indziej. Że rozporządzenie to arcybiskupa wykonano, to mamy na to dowód w XVI wieku w rejestrze ksiąg kapituły krakowskiej. Szacowny ten kodeks zaginął od jak dawna nie wiemy, nie ma bowiem o nim śladu w żadnym spisie już od zeszłego wieku. Jeśli to był oryginał to strata niepowetowana, jeśli kopia a oryginał posłano do Rzymu, gdzie jeszcze w r. 1450 toczyła się sprawa kanonizacji królowej Jadwigi, jak o tym donosi Długosz w liście do Zbigniewa Oleśnickiego, to może jeszcze szczęśliwie da się tam odszukać ten drogi dla nas zabytek« (Przeł. Powsz., t. VI, nr 16, str. 83—85).

Jan Długosz znajdujący osobiście szereg osób, które pamiętały królową Jadwigę, obserwujący bezpośrednio w katedrze krakowskiej cześć, jaką jej oddawano i cuda zdziałane za jej przyczyną, pisze: »Tej pobożnej i błogosławionej niewiasty świętość okazała się nawet po śmierci i dotąd się między nami okazuje, a bez wątpienia i w potomnych wiekach, mimo stygnące w sercach ludzkich cnoty, okazywać się będzie. Za jej bowiem przyczyną i przez jej zasługi umarli wracają do życia, chromi chodzą, ślepi widzą, niemi odzyskują mowę, opętani od

czarta z niemocy się wyzwalają, chorzy rozmaitymi nękani cierpieniami pociechy i zdrowie otrzymują» (Hist. Pol., t. III, str. 534).

Długosz pozostając pod urokiem postaci królowej Jadwigi podał jej charakterystykę, która utrzymała się poprzez wieki i prawie wszyscy historycy z mniejszymi lub większymi odchyleniami na niej się oparli: »W czasie wielkiego postu i przez cały adwent, odziana włosienicą, ciało osobliwszą powściągliwością trapiła. Dla ubogich, wdów, przychodniów, pielgrzymów, wszelakiego rodzaju nędzarzy szczodre wydawała jałmużnę. Żadnej nie widziałeś w niej płochości, żadnego gniewu: nikomu nie okazała pychy, zawiści i niechęci. Tłała w jej duszy głęboka pobożność, miłość ku Bogu bez granic. Wzgardziwszy próżnością i wszelakimi marnościami świata, wszystek umysł swój zajmowała modlitwą i czytaniem ksiąg świętych, jako to Pisma starego i nowego zakonu, Homilii czterech Doktorów, Żywotów Świętych Pańskich, Kazań i dziejów Męczęństw, modlitw i Bogomyślności S. Bernarda, S. Ambrożego, Objawień S. Brygitty i wielu innych z łacińskiego na polski przełożonych. Wielu chciwych nauki młodzieńców po szkołach żywiła i utrzymywała. Wszystkie klejnoty swoje, szaty, pieniądze i sprzęt królewski na wsparcie dla nieszczęśliwych i na założenie naukowej wszechnicy w Krakowie wykonawcom swojej ostatniej woli, to jest Piotrowi biskupowi i Jaśkowi z Tęczyna, woj. krak., odkazała. W całym świecie katolickim tak dalece słynęła cnotą i pięknymi przymioty, że wszyscy ją jako wzór świętobliwości czcili i uwielbiali« (Hist. Pol., III, str. 534).

U Długosza też mamy w jego Historii Polski aż dwa wierszowane epitaphia dowodzące kultu jaki miano w XV wieku dla królowej Jadwigi, który podzielał on sam wyrażając w ten sposób swoje uczucia dla jej cnót niezwykłych. Warto przytoczyć wyjątki wierszowane w przekładzie Mecherzyńskiego, niestety nie oddającego ich piękna w języku łacińskim:

- I. Ogniwem się stała Litwinów i Polaków
Niegodne Państwa zgodnem kojarząc przymierzem.
Ślepej dziczy pogaństwa światło ukazała

Wiary, za sprawą Wszechmocnego Boga.
 Z siłą olbrzyma umysł powściągała rozumem,
 Poddając mu siebie całą. Znały ją dobrze sieroty.
 Duchowieństwu skarbem, ubogim rosą, kościołowi podporą była.
 Dla szlachty łaskawa, dla ludu czuła opiekunka.
 Wiedziała co jest ubóstwo, a co pycha wyniosła;
 Nie chciała potęgą, wolała władać dobrocią.
 Dla dobrych przystępna, dla złych nawet pełna dobroci,
 Miła i wdzięczna wszystkim okazywała się jednaką.
 Nie miała w sobie iskierki dumy ani gniewu:
 Cierpliwa i łagodna, była prawie bez złości.
 W młodych latach walcząca z pokusami ciała,
 W głębi serca posłuszną była Bogu.
 Ćwiczyła w naukach młodzież, dając jej potrzebne wsparcie,
 Stąd pamięć jej kwitnie w zaszczycie u świata.
 Więcej nie ma potrzeby o niej rozpowiadać.
 Bogu służyła wielu pobożnymi uczynkami.
 Jeżeli rozum, dobry radca, walnym jest człeka przymiotem,
 Łączyła z nim stateczną a niezachwianą wiarę.
 Gdy wreszcie ubłogosławiona królewskim potomstwem,
 Stała się matką, radość zmieniała się nagle
 W nieszczęście godne smutku i płaczu:
 Albowiem matka i córka zstąpiły do grobu.
 O! Ileż ta gwiazda wspaniała swoim zejściem
 Sprawiała ludziom boleści i żalu!
 Roku tysięcznego trzechsetnego dziewięć dziesiątego dziewiątego,
 Gdy księżyc w znaku Wodnika, a słońce było w znaku Raka
 Dnia siedemnastego lipca, o godzinie trzynastej
 Zaszła niestety! ta gwiazda królewska.
 Znikła pociecha biednych i nieszczęśliwych,
 Matka i Królowa, nadzieja jedyna i ucieczka.
 Zwiędła ta, która kwitnęła: sen śmierci
 Usnęła, wolna od śmiertelnej zmazy.

O Królu nieba, Tę królową Polaków
 Racz przyjąć i umieścić w Twoim raju:

- II. Żywiąc w duszy wielkich mężów przymioty,
 Poddana niejako samej sobie, gardziła wszelką próżnością,
 Jeżeli komu przykre dolegało ubóstwo,
 Szczodłą ręką dźwigała go z niedoli.
 Kapłanom i sługom najwyższego Pana
 Nie dopuszczała cierpieć głodu i pragnienia,
 Zdobita kościoły i przybytki Pańskie,

I pieniędzmi podierała dom Twój Zbawicielu.
 Ludowi czułą opiekunką, moźnym i znakomitym
 Szlachetnością rodu okazywała się łaskawą.
 Jako znała dobrze, czem jest pycha wyniosła,
 Tak umiała cenić serca ciche i pokorne
 Acz znała to oboje, przecież powściągała pychę:
 Tak łagodną, tak dobrą, tak skromną zawsze była.
 Dodaj do tego poboźność i miłość cnoty,
 O które Jadwiga najwięcej się starała.
 Zaczem wszędy imię jej między ludźmi słyęło.
 Nie brakło świadectw jej cnoty i dobrych uczynków,
 Kwitnie dotąd sławna szkoła uczonych,
 Która od niej wzięła swój początek,
 Ona przywołała uczonych z zagranicy mistrzów,
 I biegłych w wszelakiej umięjętności mężów.
 Naznaczyła uczącym się stosowne opatrzenie:
 A tak sława jej stała się w świecie głośną.
 Czciła całym sercem Dobro Najwyższe, Boga,
 Który włada na niebie piorunem i błyskawicą.
 Wiarę stateczną chowała w swej duszy,
 Gardząc wszelakim występkiem i nieprawością.

Płaczcie teraz biedni, których los zawistny uciska:
 Zniknęła wasza nadzieja i obrona.
 Ta gwiazda królewska tak świetnie wprzódy błyszcząca,
 Zgasła i w smutnym utonęła mroku.
 Tuszę wprawdzie, że powołana od Boga Królowa
 Weszła do nieba, w podwoje Najwyższego.
 Wy jednak, których śmierć jeszcze nie zabrała ze świata,
 Módlcie się za nią, błagam, prośbą i dobrym uczynkiem
 A Ty Boże najwyższy, jedyna nadziejo zbawienia,
 Przyjm ją do chwały królestwa Twego“.

(Hist. Pol., Kraków 1868, t. III, str. 502/503).

Nie mógł Długosz piękniej wyrazić hołdu dla cnót królowej
 Jadwigi pisząc wyraźnie, iż jest błogosławiona i także potomne
 wieki nie zapomną o tym, co zawdzięczały Jadwidze. Gdy nie
 udały się starania o kanonizację z powodu inspiracji politycz-
 nych, głównie urazy Habsburgów, zawiedzionych w swych na-
 dziejach co do tronu polskiego i wykorzystujących swe wpływy
 na terenie Rzymu łącznie z Krzyżakami zdającymi sobie spr-
 awę jak wielką ponieśli klęskę przez osobistą ofiarę Jadwigi,

naród polski nie zapomniał sprawy Jadwigi i wymownym tego wyrazem były przekazy historyczne w wieku XVI, XVII, XVIII i XIX dowodzące ustawicznej pamięci i czci oddawanej jej świętości. Każdy wiek na swój sposób wyrażał uwielbienie dla cnot Jadwigi, którym nie mogła dorównać żadna z późniejszych królowych polskich.

W w. XVI cały szereg dziejopisów podkreśla swą cześć dla jej świętości i dobitnie o świętości Jadwigi pisze. Więc najpierw Maciej z Miechowa (Miechowita) profesor i rektor Akad. Krak. w swej »Chronica Polonorum«, pierwszej historii polskiej ogłoszonej drukiem z r. 1521, powtórzył za Długoszem wszystko to, co tamten o jej cnotach i świętości napisał (p. CCLXXV). Następnie Marcin Bielski w »Kronice wszystkiego świata«, wydanej w Krakowie w 1551 r., także podkreślił świętość Jadwigi: »Wiele o jej świątobliwości Kronikarze/ jako wiele pościła/ ubogim dawała/ we włosienicach chodziła. Króla ku temu przywiodła/ iż psalterzyści/ którzy w kościele śpiewają na zamku krakowskim/ założył i nadał. Też go przywiodła ku temu/ iż Kollegium wielkiego dokonał/ które był Kazimierz wtóry począł zakładać w Kazimierzu/ i nadał: Przywiódłszy mistrze i doktory nauczonne/Niemce/Czechy/Polaki s Pragi. Na które też dała swe szaty/ klejnoty/ubiory/perły/srebra/ i którekolwiek miała aparaty królewskie/ także i na szpital ubogich. A poleciała to Piotrowi Biskupowi Krakowskiemu/ rzezonemu Wisch/ ku wiernej ręce szafować. Czytała rada stary i nowy zakon przełożone na Polskie/ modlitwy S. Brygidy/ żywoty świętych/ i S. Ambrożego księgi« (F. 383).

W tym okresie czasu były pisane »Dzieje Korony Polskiej« Bernata Wapowskiego, sekretarza królewskiego (który od papieża Juliusza II otrzymał tytuł *cubicularius et protonotarius apostolicus*), w każdym razie przed rokiem 1538 (data jego śmierci), które ujrzały światło dzienne dopiero w XIX wieku, ale tym bardziej dawały świadectwo cudowności grobu królowej Jadwigi. Wapowski też podaje, że treny wierszowane podane przez Długosza wiszą za jego czasów nad tumbą Jadwigi. On też pisze o licznych wotach zawieszonych nad jej grobem, które widział na własne oczy: »Budujące wzory nie-

winności życia tej królowej przytaczano, pobożność jej wielka ciało częstemi postami trapiła, liczne kościoły, klasztory i zamki w Królestwie i na Litwie pozakładała i stałym dochodem opatrzyła, nadto świętymi naczyniami, ornatami ozdobnymi w perły i klejnoty wzbogaciła i na zbudowanie Akademii Krakowskiej, co wkrótce potem Władysław Jagiełło niemniej chwalebnie jak pożytecznie dokonał, wielkie pieniądze testamentem odkazała: gdy więc królowa Jadwiga tytuł cnót dała dowody, zwłoki jej poczytywane są za święte i wsławiły się cudownie co z wielu rozmaitych ślubów przy jej grobie zawieszonych widzieć można« (wyd. Wilno, 1847, I, str. 142).

Marcin Kromer, biskup warmiński, w swym słynnym dziele »De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX«, wyd. Bazylea, 1558, rozpisał się szeroko o czynach i cnotach królowej Jadwigi, o jej niezwykłej pobożności i wyłącznym oddaniu się Bogu: »Była tedy Jadwiga przewyborną pobożnością i świętobliwością żywota obdarzona, krom wszelkiej hardości, lekkomyślności i krom gniewu żyjąca, próżnowania równie jako i zabaw płci i godności swojej nieprzystojnych uchraniająca się, czas wszystek swój, albo na chwale Bożej, albo na czytaniu pisma pobożność w niej i obyczaje święte budującego, albo też na słuchaniu i ulżeniu skwirku sierot, wdów i inszych ludzi zneedzniałych trawiła. Dostatki zaś własne swoje, które bogato z domu ojcowskiego nawiozła z sobą, szczodrobliwie na użytek ubogich, na przymnożenie chwały Bożej i na pożytki publiczne wydawała. A krom tego co się wyżej wspominało, dwa ołtarze w katedrze krakowskiej za żywota swego ufundowała. W Pradze zaś Kolegium przepyszne, dla wprawowania w nauki ludzi litewskich, bądź gotowe kupiła, bądź sama założyła, majątności obszerne, skądby mu dostateczne szły dochody nadała, które to Kolegium domem Królowej pospolicie zwane, jeszcze za czasów Długosza, nie było jeszcze zarażone heretyckim szaleństwem lecz naszej pamięci już nie przetrwało. Umierając tedy Jadwiga, ostatek zbioru swego, częścią na rozszaflowanie ubogim, a częścią na wybudowanie i dokończenie Akademii Krakowskiej, którą był Kazimierz Wielki rozpoczął: naznaczyła w testamen-

cie egzekutorami swej woli ostatniej Piotra biskupa i Jana z Tęczyna, kasztelana krakowskiego. Darowała też katedrze krakowskiej ornat bogaty i kosztowny, perłami i drogiemi kamieniami przyozdobiony. Dwa razy w roku, post wielki i adwent, nabożną wstrzemięźliwością i umartwieniem ciała zawsze święciła. Rozkoszami świata, pompą i splendorem doczesności gardziła, tak, iż gdy król z drogi pisał do niej, już na samem złączeniu będącej, aby kosztownymi obiciami łożnicę przyozdobiła, taką odpowiedź dała: Dawnom ja się już pompy wszelkiej i próżności doczesnej wyrzekła, wiem też i to dobrze, że się śmierć z połogiem częstokroć rada braci. Przetóż, gdy dobrotliwość Boża hańbę niepłodności ze mnie zniść raczyła, mało należy sobie cenić splendory doczesności. Ta tedy jej świątobliwość żywota, że u grobu znaczne cuda osławiały, piszą historykowie« (str. 368—369, tłum. częściowe według Marcina Błażowskiego z 1611 r.). Kromer oparł się głównie na relacji Długosza, na Decjuszu Jodoku, który napisał »De Jagellonum Familia«, wyd. 1521 i innych, ale prócz tego widać w jego Kronice spostrzeżenia samodzielne oparte na tym co widział i słyszał o czci oddawanej królowej Jadwidze.

Pod koniec XVI wieku cały szereg pisarzy i kronikarzy podkreśla świętość Jadwigi i cnoty jej życia. Więc Włoch Gwagnin, który przez szereg lat przebywał w Polsce i umarł w Krakowie, w dziele swym pt. »Sarmatiae Europae descriptio que Regnum Poloniae«, wyd. Spira, 1581, napisał: »o świętości jej życia świadczą roczniki polskie« (p. 19). Następnie Maciej Strykowski, przebywając długi czas na Litwie i Rusi, oparł się i wykorzystał źródła litewskie i ruskie, polemizował z nimi i wydał w Królewcu w r. 1582 »Kronikę Polską, Litewską i Żmudzką«, w której podaje: »tegoż roku po nieszczęsnej wojnie Witołdowej z Tamerlanem, Jadwiga Królowa Jagiełłowa prawie święta Pani, porodziła Elżbietę córkę pierwszą, która trzeciego dnia umarła, a sama też królowa rychło po niej w świątobliwości żywota ze światem się rozstała i w Krakowie na zamku pochowana przed wielkim ołtarzem« (str. 511). Za poprzednikami powtórzył dzieje Jadwigi w swej kompilacji Stanisław Sarnicki (uczeń Melanchtona i superintendent prowincji ru-



Obraz królowej Jadwigi (z końca XVI wieku)
w kościele św. Krzyża w Krakowie.

skiej) w »Annales, sive de origine et rebus gestis Polonorum«, Kraków, 1587 (str. 341).

Wspomniani już dziejopisarze podkreślają jako szczególny dowód świętości królowej Jadwigi jej duch proroczy w przepowiedniach klęski Krzyżaków i Witolda, oraz cud przemówienia Krucyfiksu wawelskiego w czasie jej modlitwy. Piszą o tym także i obcy, jak Arnold Mylius (niemiecki uczoney i wydawca, sekretarz kard. Jerzego Radziwiłła), który w dziele »Principum et Regum Polonorum imagines«, Kolonia, 1594, choć był Niemcem, to jednak przebywając jakiś czas w Polsce miał możność spostrzec kult żywiony przez naród dla królowej Jadwigi. (»Inovladislavian missa, ut cum Crucigeris de restitutione Dobrinensi ageret, eum nihil efficere posset, propheticum spiritu praedixit, fore, ut post mortem suam Crucigeri perfidiae poenas darent«, str. 51—52). Wszyscy ci pisarze piszą także o opiece jaką darzyła ubogich i zgodnie twierdzą o jej życiu uznanym za święte (»mulier singulari, pietate et sanctimonia vitae praedita, moriens quidquid reliquum habebat in supellectili pauperibus distribuit«, tamże). Zakończenie pisarzy XVI wieku piszących o kulcie królowej przy jej grobie przez pamięć jej opieki nad ubogimi, o cudach przy jej tumbie w katedrze wawelskiej i duchu proroczym, stanowi Bartosz Paprocki, który w »Ogrodzie Królewskim«, Praga, 1599, pisze: »w r. 1399 Jadwiga Królowa urodziła córkę Elżbietę, która trzeciego dnia umarła, po której królowa niedługo żywa była, wielką żalność wszystkim sprawiła, była to pani żywota prawie świętego: skarb swój wszystek na ubogie/ drugi też na zbudowanie Akademii odkazała/ Panu Bogu zawsze służyła« (F. CLXVI).

Zdawałoby się, że wiek XVI tak bliski tradycji Długosza, pod panowaniem Jagiellonów, którym Jadwiga przez małżeństwo z Jagiełłą dała swój początek, mógł czcić i żywić pamięć cudów i cnót królowej Jadwigi. Wiek XVII, jak mylnie sądzono do niedawna, powoli zapominał o tym, co Polska zawdzięczała Jadwidze i wobec nieudania się starań o kanonizację w XV w. i kult jej wygasał. Tymczasem przegląd przekazów historycznych z tego czasu dowodzi, że wbrew panującym pozorom właśnie XVII w. Polacy nadal czcili ją jako świętą i pa-

tronkę. Zachowuje się tradycja jej prorocत्व i legendy o przemówieniu do niej krucyfiksu wawelskiego oraz pamięć jej czynów. Pierwszy pisze o tym w XVII w. Krzysztof Warszewicki (dworzanin wielu panujących, sekretarz królewski, kanonik krakowski) w »Caesarum regum et principum vitarum parallerarum«, Frankfurt, 1604 (str. 137, 156). Po nim wspomina także o »świętej Pani« Marcin Murinius w »Kronice abo opisaniu ziem y Miistrzów Pruskich«, Kraków, 1606, str. 116. Z kolei Marcin Baroniusz, kleryk jarosławski wspomina przy opisie polskich świętych także królową Jadwigę jako błogosławioną. »Vita, gesta et miracula Beati Esaiiae«, Cracoviae, 1610: »Vladislao eius nominis quarto Regnum Poloniae, una cum Beata Hedvigi coniuge sua que in vita et post mortem ipsa miraculis claret«, str. 9). W książce o Izajaszu Baroniusz daje wyraz panującej za jego czasów powszechnej opinii na str. 13: »Święta Jadwiga na zamku« przy czym nie może być pomyłki z Jadwigą śląską, gdyż pisze o świętych w Krakowie i podkreśla, że chodzi o królową Polski. Ta opinia świętości, jaką cieszy się królowa Jadwiga także i w XVII wieku, jest dlatego ważna, gdyż za biskupa Gembickiego zostaje podniesione prezbiterium w katedrze wawelskiej i tumba królowej Jadwigi znalazła się tą drogą pod posadzką. Miało to rzekomo świadczyć o zaniku kultu i pamięci Jadwigi, a jak najnowsze badania wykazują było wyłącznie kaprysem biskupa krakowskiego, który już za życia budując sobie grobowiec po przeciwległej stronie prezbiterium, wyrównał do niego front podniesionego prezbiterium i dlatego grobowiec królowej Jadwigi i kardynała Fryderyka Jagiellończyka zostały ukryte przed okiem ludzkim. Jedynie napisy na tablicach marmurowych, o których pisze Starowolski w »Monumenta Sarmatarum« (wyd. 1655, str. 5) miały świadczyć, że poza nim były grobowce Jadwigi i kardynała Fryderyka, co odnośnie królowej Jadwigi o tyle było niezgodne z prawdą, że grób jej był dopiero w odległości półtora metra od tablicy nagrobnej.

Kontynuatorem Długosza, Kromera, Bielskiego jest w pierwszej połowie XVII w. historyk Salomon Neugebauer, który powtarza za nimi tradycję cnót Jadwigi w dwóch edycjach. »Hi-

storia Rerum Polonicarum« libri quinque», Frankfurt n./M., 1611 i »Historia Rer. Pol.«, Hanoviae, 1618, które stanowią właściwie jedno dzieło, zaznaczając w podtytule »cnoty i sławę królowej« (str. 240). Starowolski już po zakryciu grobu królowej Jadwigi posadzką podwyższenia prezbiterium w katedrze krakowskiej napisał o Jadwidze jako »świętej niewieście«, powtarzając o cudach przy grobie i rozmowie z wawelskim krucyfiksem. (»Vitae Antistitum Cracoviensium«, Cracoviae, 1658, str. 121). Za nim powtarza legendę o krucyfiksie Piotr Hiacent Pruszcz, przy czym myli miejsce grobu królowej Jadwigi z grobem świętej Jadwigi śląskiej: »Była to królowa wielką pobożnością i świętobliwością żywota obdarzona, nie pyszna, szczerą i miłosierną na ubogich, żadnym nie wzgardzająca, w kościele na modlitwie ustawiczna, Krucyfix (który iest przy Zakrystyey w kościele katedralnym krakowskim) do niej nie raz jako świadczy pod nim napis rozmawiał. Wiele kościołów aparatami różnymi obogaciła. Ołtarze, szpitale budowała i dochodami opatrowała. Ducha proroczego miała, bo Krzyżakom po śmierci swej klęskę ciężką opowiedziała, wszystkie skarby których dosyć niemało miała z Węgier od matki swej, rozdała ubogim... świętobliwie umarła... w Trzebnicy pogrzebiona (od Wrocławia trzy mile) przed wielkim ołtarzem po lewey ręce od wielu Przewacnych Panów Polskich i cudzoziemców« (»Forteca monarchów i całego Królestwa Polskiego duchowna«, wyd. Kraków, 1662, str. 131). Na Pruszczu można obserwować jakie skutki miało zakrycie przed okiem ludzkim grobu królowej Jadwigi, gdyż nie można sobie inaczej wytłumaczyć jego pomyłki, jak tylko tym, że nie wiedział gdzie była pochowana. W następnym wydaniu pomyłka została sprostowana (wyd. 1737: »pogrzebiona w Krakowie«). Nie bez wpływu była też w tym wypadku stała tendencja do zestawiania Jadwigi śląskiej z królową Jadwigą, gdyż choć tylko pierwsza była kanonizowana, to jednak obie powszechnie uważano za święte. Wymownym tego przykładem zestawienia obu Jadwig był ołtarz z krucyfiksem na Wawelu, będący jeszcze za biskupa Trzebieckiego tryptykiem, na którego odrzwiach z jednej strony była św. Jadwiga śląska a z drugiej królowa Jadwiga (wizytacja

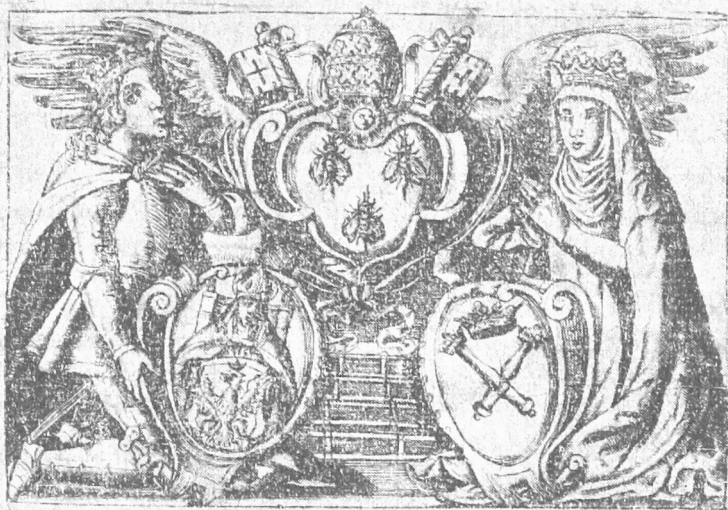
bisk. z r. 1670, str. 93). W ten sposób w Polsce w sposób trwały i uporczywy oddawano cześć królowej Jadwidze, stawiając ją na równi z beatyfikowaną Jadwigą śląską oraz z św. Brygidą i Kingą, które na tychże odrzwiach znajdowały się. Także obraz królowej Jadwigi w kościele św. Krzyża w Krakowie, jako pozostałość tradycji opieki jej nad chorymi w szpitalu św. Ducha (kościół św. Krzyża należał do zakonu Duchaków trudniących się pielęgnowaniem chorych) przedstawia ją w sposób wzorowany na obrazach Jadwigi śląskiej: główne podobieństwo polega na słowach wymawianych przez Ukrzyżowanego — »exaudita est Hedvigis deprecatio tua«. W podobny sposób wyobrażona jest Jadwiga śląska w średniowiecznej ikonografii (Kaz. Stronczyński: »Legenda obrazowa o św. Jadwidze — księżnie szląskiej«, Kraków, 1880, str. 168).

To pomieszanie kultu obu Jadwig jeszcze wyraźniej występuje w innej książce Pruszcza pt. »Morze łaski boskiej«, wyd. II, Kraków, 1740, gdzie na str. 1, pisze: »W Krakowie w Kościele Katedralnym Świętego Stanisława na Zamku przy zakrystey, jest Passya cudowna, przed którą Jadwiga Święta modląc się, wiele od Pana Boga dobrodziejstw brała, i inszym upraszała: uprosiła zwycięstwo z Pochańców Bissurmańskich Synowi swemu Henrykowi: Jest tradycja pewna o tej Passyey, iż do córki króla węgierskiego Layzy, tegoż imienia Jadwigi, Królowej Polskiej, modlącej się przed nią, rękę ściągnęła, i temi słowy onę pocieszyła: Exaudita est oratio tua. Pokazuje Pan Bóg i po dziś dzień wielkie dobrodziejstwa na tymże miejscu, w miłosierdziu jego świętym nadzieję pokładającym«. Jest rzeczą możliwą, że pomieszanie kultu wpływające z wielkiej czci dla świętości królowej Jadwigi idące z pokolenia na pokolenie, w zestawieniu cnót obu Jadwig doprowadziło do zażyczenia legendy o krucyfiksie od Jadwigi śląskiej. Faktem jest bowiem, że w XV wieku nie spotykamy wiadomości u historyków o krucyfiksie królowej Jadwigi. Dopiero w XVI i XVII wieku wspominają o tym różne relacje, co w zestawieniu z umieszczeniem na odrzwiach tryptyku postaci Jadwigi śląskiej i Jadwigi królowej, wskazywałoby na uporczywe oddawanie kultu królowej Jadwidze przez identyfikowanie jej

D. O. M.

970

S. DD. N. VRBANO VIII.
CRACOVIEN. IVRIS LEGENDI.



PRO SERENISS: OLIM
S. D. VLADISLAI IAGELONIS REGIS
POLON: ET HEDVIGIS REGINÆ
VNIVERSITATE GENERALIS STVDII CRACOVIEN.
CONTRA PP. SOCIETATIS IESV CRACOVIÆ.
REFERENTE
IN SIGNATUR: SS. R. P. D. ANDOSILLA
INFORMATIO IVRIS ET FACTI.

VENETIIS, Ex Typographia Nicolai Misserini.
Superiorum Permissu.

Królowa Jadwiga w aureoli na karcie tytułowej supliki Uniwersytetu Jagiellońskiego do papieża Urbana VIII (1623—1644) — druk wenecki.

z kanonizowaną Jadwigą śląską. Nie jest też rzeczą wykluczoną, że w XVII wieku biskup Gembicki stojąc na stanowisku, że kanonizacja królowej Jadwigi nie doszła do skutku, a zgodnie z duchem epoki nie mając zamiaru jej kontynuować, celowo kazał usunąć wota i tumbę otaczaną wielką czią nakryć posadzką. Jest bowiem rzeczą zastanawiającą, że właśnie w tym okresie czasu zaginęły wota i grób zniknął pod podwyższeniem prezbiterium. W każdym razie wszystkie usiłowania zmierzające do zaniku kultu królowej Jadwigi zbiegają się w okresie połowy XVII wieku, a jest to jeszcze tym bardziej dziwne, że jeszcze w XVI wieku w rękopisach kapituły krakowskiej znajduje się registr cudów królowej Jadwigi, o którym w XVII wieku już zupełnie nie słyhać.

Mimo to, a może właśnie dlatego tradycja świętości Jadwigi na zamku wawelskim jest tak żywa, że w owym okresie usiłowania zatarcia wszelkich śladów oddawania jej czci, lustracje wielkorządców krakowskich pisząc o pokojach niegdyś przez nią zajmowanych nie piszą inaczej tylko jako o pokojach »świętej królowej Jadwigi«. W ten sposób piszą rewizorzy »zamku i pałacu Króla JMci krakowskiego na komisji do wielkorządców od JKMcI naznaczonej« w latach: 1669, 1692, 1710. (Chmiel: Wawel — materiały. Kraków, 1913, str. 548, 574, 576—7, 595—6). Duże odstępy lat tworzące prawie pół wieku oraz fakt, że rewizji dokonywali ludzie świeccy najdobitniej świadczy o tym, że wśród narodu polskiego królowa Jadwiga cieszyła się famą świętości i z czią odnoszono się do niegdyś przez nią zajmowanych apartamentów na Wawelu. Nic dziwnego, że Wespazjan Kochowski, historyk królewski z tytułem *historiographus privilegiatus*, ujął tę cześć w poetycką szatę i w »Hypomnema Reginorum Poloniae«, wyd. 1672, napisał o Jadwidze iż jest »Królową między Wybranymi, Matką pośród Patronów i Polką między Świętymi« (str. 85).

O Jadwidze piszą w tym samym czasie nie tylko swoi, ale i obcy. Odoryk Raynaldus w »Annales Ecclesiastici«, wyd. Rzym, 1667, wspomina o jej cnotach, śmierci pobożnej i przemówieniu do niej krucyfiksu (pod r. 1399). Joachim de Hirtenberg w »Florus Polonicus«, wyd. Gedanii et Frankfurti, 1679,

pisze: »Przesławna to była cnotami niewiasta, nie tylko po śmierci, ale jeszcze za życia jaśniała chwałą. Wiele zapisała na biednych, na Akademię... etc.« (str. 134). A ks. Kwiatkiewicz, kontynuator dziejów kościelnych Baroniusza i O. Bzowskiego w wyd. z r. 1695, napisał: »Jadwiga Królowa Świątobliwa i pomnożenia Wiary Świętej między Poganami bardzo pragnąca. Ta pompę Królewską podeptawszy, postami ciało swe trapiła: czas tylko nabożeństwu i czytaniu rzeczy Świętych i rozmyślaniu nabożnemu dawała. Wielki Post i Adwent postem i włosienicą zdobiła. Klasztory dwa na przedmieściu Krakowskim wystawiła fundacją na Litwie i w Pradze dla nauk uczyniła. Była to żona Władysława Jagellona, tak i w stanach wysokich ma Pan Bóg Święte Swoje« (Roczne dzieje kościelne, str. 384).

Jak w XVII tak i w XVIII w. przechowuje się tradycja świętości królowej Jadwigi i piękne porównanie z św. Jadwigą śląską przeprowadza sędzia inowrocławski Augustyn Kołodzki w książce pt. »Thron oyczysty abo pałac wieczności«, wyd. Poznań, 1707: »w samo południe z tym się pożegnała światem, w zamku krakowskim po lewey ręce w kościele pochowana, Pani osobliwey Świątobliwości y pobożności, bo godna za żywota przed Krzyżem, przed którym się w kościele madlała, Krak: Kated: niebieskie pociechy i rozmowy, od ukrzyżowanego / słyszeć Chrystusa. Ostrością życia zaleciła się przed światem. Adwent y Post Wielki o chlebie y wodzie odprawuiąc: na wieczny Tron Królestwa nieodmiennego głęboką doszła pokorą, wszelkiew się pompy iako trucizny iakiew wystrzegaiąc. Niektórzy myślą się jako Piotr Pruszcz w żywocie iey, że nie w Krakowie ale w Trzebnicy miałaby być pochowaną, co iest przeciw Historyom Polskim: niewiem czyli dlatego, że ztamtą Trzebnickiego Klasztoru Fundatorką cnotami kontrolowała, lub iuż po iey do Królestwa wieczności przeniesieniu we sto trzydziestu i ieden lat. Jakosz te święte Monarchinie Polskie, iednakowemi cnot i łask Boskich udarowane były koronami. Tamta Morawskiego Chrabie Córa we dwunastu lat za Xiążę Henryka Szląskiego poślubiona, i ta w młodym wieku od Polaków na Matce wyproszona, którey dlatego wydać nie chciała do korony, że ie-

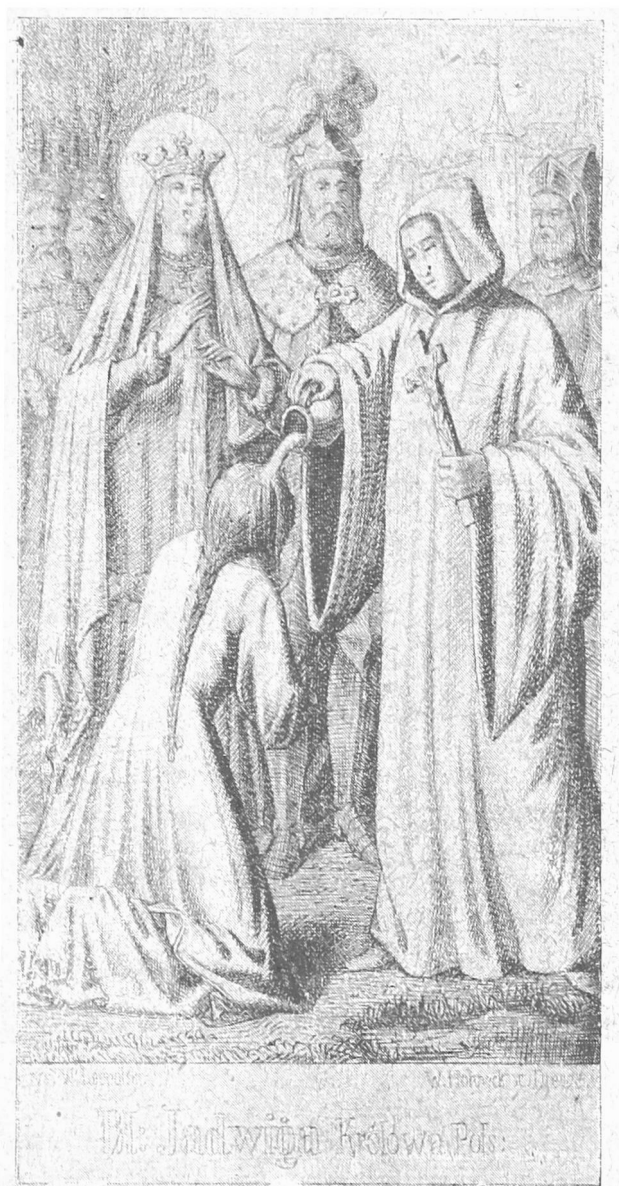
szcze w młodych zostawała leciech, w dzieńże tamtej obchodu dnia 15 października na Królestwo pomaszczona i koronowana. Tamta Henrykowi synowi swemu że od Tatar zginąć miał opowiedziała, y godzinę śmierci męża swego oznaymiła. Ta Krzyżaków y Witołda przestrzegąła. Tamta wszelkim sposobem pokoju szukała y rozlaniu krwi zabiegała, y ta męża swego od tegosz odwoodziła. Tamta wszystkę substancją swoją na ozdobę Kościoła, wysypała: y ta gdy iey iuż Parki życie przykracają wszystko wiano swe na Kościoły y fundacje Kapłanom, osobliwie Akademią Krakowską, którą Kazimierz Wielki na Kazimierzu zaczął legowała« (str. 105—107).

W tym samym czasie historyk Adam Naramowski, rektor Kolegium w Pułtusku i Warszawie, w »Facies Rerum Polonicarum«, wyd. Wilno, 1726, II. cap. II. 56/7, w ten sposób opiewa królową Jadwigę: »Jadwiga młodsza córka Ludwika króla Węgier i Polski, Władysława Jagellona księcia litewskiego, później króla polskiego, najprzykładniejsza żona, matka ubogich, dobrodziejka między królowymi, królowa między wybranymi, Królestwo przeobraziła i zasłużyła sobie na miłość nie tylko u poddanych, ale po śmierci zyskała wielką łaskę w niebie. Przyszłość nieomylnie głosiła, że z tamtego świata ratowała Polskę w nieszczęściach. Godna łask bożych, dla potrzebujących niezwykle hojna, dla każdego uczynna, nieprzeciętna pośród niewiast, wolna od gniewu, i nagłych porywów, nie miała nieprzyjaciół, nie ustawała w działaniu. Gdyby była dłużej żyła, stałaby się błogosławieństwem Polski. Akademia Krakowska stała się jej umiłowaną i dała jej swój początek. Sławna cudami przy swym grobie, sama była cudem pośród niewiast i królowych za swego życia«. Podobnie Florian Jaroszewicz w »Matce Świętych Polski«, wyd. Kraków, 1767, pomieścił żywot »błogosławionej Jadwigi II. Królowej Polskiej« pisząc, że »od wszystkich za Świętą poczytana. Jakoż według niektórych Polskich Pisarzy przy jej grobie niektóre cudowne łaski ludzie odbierali od Boga, którego panowanie i Królestwo nie ma końca« (str. 318/319).

Ale nie tylko swoi oddawali w ten sposób cześć królowej Jadwidze. W XVIII wieku w identyczny sposób czczą ją

obcy historycy. Fryderyk Lauterbach (senior zborów protestanckich w Wielkopolsce) w »Historisches Nachricht von den Leben und Thaten Könige in Polen«, wyd. 1726, pisze: »wiele dobrych uczynków spełniła przez założenie kościołów i klasztorów, w okresie Postu i Adwentu umarwiała się, Wieczerzę Pańską łzami opłakiwała, wdowy, sieroty, biednych ludzi z nędzy ratowała, i w ustawicznym nabożeństwie i adoracji Boga wzgardziła światem doczesnym. Miała także ducha proroczego, o czym świadczy klęska Krzyżaków jaką przepowiedziała im po swej śmierci, sława jej docierała wszędzie. Dlatego też na sztychu podobniejsza jest do zakonnicy niż do królowej. Ma ona na głowie zamiast korony królewskiej, jak to można zauważyć, podobną do kornetu sióstr zakonnych opadniętą po bokach chustę« (str. 258). Tenże historyk pisze o sławie cudów przy jej grobie: »Welche weil sie gelebet, von einer ausbündigen Frommigkeit nach ihrem Tode, aber von vielen Wunderwercken, hochberühmt« (str. 260). Rodem z Węgier Gotfryd Stolterfoth w »Geschichte von Polen«, wyd. Leipzig, 1768, w ten sposób opiewa cnoty Jadwigi: »sławiono jej bojaźń bożą, wiele cnót i dobrych uczynków przez nią zdziałanych. Jej niezwykły przykład sprawił, że papież zaliczył ją w poczet świętych« (str. 42: »Ihr seltsames Beyspiel machte, das sie der Papst, in die Zahl der H. versezte«). Historyk z Gdańska Gotfryd Lengnich w »Historia Polona«, wyd. Gedani, 1750, zaznaczył: »Sława jej bogobojności i świętości szeroko się rozchodziła, a po śmierci sprawiła liczne cuda« (str. 32).

Również francuscy historycy pisali, że królowa Jadwiga umarła jako święta: »La Reine Hedvige etant decedée en odeur de sainteté...«. W ten sposób opisują królową Jadwigę: M. de Solignac, sekretarz króla Stanisława Leszczyńskiego w »Histoire generale de Pologne«, wyd. Paris, 1750, t. III, str. 282, Contant Orville w »Les Fastes du Royaume de Pologne«, wyd. Paris, 1769, I, str. 103, anonimowy autor w »Histoire de Pologne«, wyd. Amsterdam, 1733, str. 228, i wielu innych. Piszą także o jej miłości dla ojczyzny, jak np. Solignac: »un tendre amour pour la patrie« (str. 282), co stanowi pod-



Obrazek królowej Jadwigi w „Poczcie świętych i błogosławionych patronów polskich“. Walerego Wielogłowskiego, Kraków 1858.

kreślenie bardzo charakterystyczne. Tę misję dziejową Jadwigi zaznaczoną u Naramowskiego w 1726 roku, uwypuklą dopiero historycy z końca XIX wieku, niemniej jak się okazuje doceniano ją już w wieku XVIII. W stwierdzeniu tego faktu jest zarówno dużo prawdy historycznej, jak i mistycyzmu dopatrującego się zwycięstwa pod Grunwaldem w opiece królowej Jadwigi nad Polską. Myśl tę podchwyci i rozpowszechni biskup Bandurski w r. 1906 rozpowszechniając broszurkę pt. »Zbudźmy Jadwigę«. Według interpretacji Bandurskiego i innych misja królowej Jadwigi polega na opiece nad narodem polskim w chwilach szczególnych niebezpieczeństw, grożących Polsce ze strony Niemców. W tym duchu utrzymana ukazała się też anonimowa broszura w roku 1935 pt. »Cud królowej Jadwigi«, nazywająca cudem zmartwychwstanie Polski na gruzach złamanej potęgi germańskiej i zapowiadająca uderzenie nowej i straszliwej nawały niemieckiej na Polskę, która dzięki królowej Jadwidze zostanie przewycięzona.

W XIX w. w okresie upadku Polski i niewoli myśl społeczeństwa biegnąca do czasów świetności za królowej Jadwigi zwraca się do niej, zwłaszcza po upadku powstania styczniowego, jeszcze z większą siłą. Pojawiają się modlitwy o wybitnie zaznaczonej nucie patriotycznej: »Błogosławiona Jadwigo! Królowo, świętobliwa i bogobojna Pani, która słyniesz różnemi cudami, któraś była opiekunką i orędowniczką wszystkich sierót, ubogich, nieszczęśliwych, któraś tak kochała kraj Twój, żeś dla szczęścia tego kraju i dla rozszerzenia wiary w prawdziwego i jedyne Boga wszystko poświęciła. Do Ciebie udaję się z prośbami memi, racz je wysłuchać i wstawić się za nimi do Jezusa Chrystusa jedyne Syna Boga Ojca. Przedewszystkiem upraszam Cię błogosławiona Jadwigo! byś Ojczyźnie mojej kochanej dała szczęście, jakiego pod Twojem używała panowaniem« (»Historia o błogosławionej Jadwidze, przez którą Pan Bóg nawrócił cały naród litewski«, Lwów, 1867).

W tym samym czasie pojawił się w czasopiśmie »Niewiasta«, r. 1862, życiorys królowej Jadwigi, w której I. K. Turski podkreślił jej świętość i cnoty: »W pożyciu małżeńskim z Jagiellą była Jadwiga jako niewiasta po Bogu wychowana, naj-

wierniejszą i najlepszą. Bo chociaż do związku tego nie skłoniła ją gorąca miłość do męża, skoro nań tylko poświęceniem zezwoliła umiała święcie dotrzymać wszystkich zobowiązań, które wobec Boga przed jego sługą zaprzysięgła. Znający serce tej błogosławionej niewiasty, nie mogą sobie »wierności małżeńskiej« Jadwigi inaczej tłumaczyć, jak tylko wiarą i przekonaniem o jej najpiękniejszych cnotach i najlepszych uczuciach« (str. 186). Tenże autor dalej pisze: »Koniec więc życia Jadwigi był jako i całe jej życie, świętym. Poważni kronikarze nie szczędzą pochwał swoich jej bogobojnemu życiu«. Powyższa charakterystyka królowej Jadwigi dlatego jest ważna, że właściwie dopiero w latach osiemdziesiątych XIX wieku z racji 500-lecia małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą i chrztu Litwy wzrasta zainteresowanie sprawą Jadwigi; pojawia się kilkadziesiąt pozycji o jej życiu i cnotach. Wtedy dopiero pokazują się prace czołowych historyków szkoły krakowskiej, które rzucają nowe i ciekawe światło na życie Jadwigi i Jagiełły. Zarówno jednak druk jej życiorysu w »Niewieście«, jak piękna i poważna praca Karola Szajnochy pt. »Jadwiga i Jagiełło«, która wyszła w latach pięćdziesiątych XIX wieku, dowodziły, że kult Jadwigi nawet wtedy, gdy nie było rocznic, które ją przypominały, był zawsze żywy. Pietyzm z jakim kreśli jej postać Szajnocha, dając w przeprowadzeniu dowodu historycznego w niektórych miejscach do dziś aktualne ustępy, świadczy o potrzebie wydania obszerniejszego dzieła dla społeczeństwa polskiego w owym czasie.

Wyrazem odradzającej się myśli wszczęcia ponownych starań o kanonizację królowej Jadwigi jest kazanie wybitnego historyka ks. Waleriana Kalinki, wypowiedziane na Skałce w dniu 10 maja 1883 r.: »A o tej drugiej Jadwidze, doprawdy zbyteczna tu mówić, tak ona drogą sercu polskiemu, taką cześć i wdzięczność mamy dla niej wszyscy. Najwyższe poświęcenie, na jakie niewiasta zdobyć się może, uczyniła z siebie dla dobra Kościoła i kraju: miliony dusz pozyskała niebu, trzy wieki potęgi i chwały zapewniła Polsce. A po tej ofierze żyjąc na tej ziemi, była jej Aniołem Stróżem. Troskliwa o związek Polski z Litwą, jej to w znacznej części dziełem, że chwałę Boga

i jego Świętych głoszą. *Semper de pace sollicita, de salute patriae curiosa* — jakże ona zapobiegała każdemu niebezpieczeństwu, każdą potrzebę z daleka obmyślała, każdą nieprawość usunąć starała się. Boga nadewszystko ukochawszy, kraj ten w Bogu ukochała i Bóg dał jej taką mądrość i miłość, że drugiej niewiasty, podobnej do Jadwigi w naszych dziejach nie znajdzie. Nic jej nie brakowało aby Kościół uznał jej świętość, ani cnót heroiczych, ani krzyżów i upokorzeń, ani cudów, które powtarzały się przy jej grobie, ani czci wiernych przez cały wiek XV, nic prócz naszej staranności! Kiedy przed niewielą laty proszono Piusa IX, aby Joannę d'Arc świętą ogłosił: »zrobię to najchętniej, odrzekł papież, tylko dajcie dowody, że tego Bóg chce: pokażcie jej cuda pośmiertne«. Tak i z naszą Jadwigą. Prośmy o takie dowody, prośmy, aby odnowiły się te cuda, które temu cztery wieki przy jej grobie były głośne, a może Bóg da, że co się dawniej zaniedbało, to dzisiaj da się jeszcze odrobić, i że ta, która dla narodu była niegdyś ukochaną matką, stanie się dzisiaj jego opiekunką w niebie! (»O czci świętych patronów polskich«, Lwów, 1883, str. 22).

W kilka lat po kazaniu ks. Kalinki otwarto w styczniu 1887 r. grób królowej Jadwigi i dokonano jego prowizorycznego przeglądu z myślą o ponowieniu starań o kanonizację. W tym też czasie ukazały się prace najwybitniejszych historyków polskich, które niedwuznacznie podkreślały wybitną rolę Jadwigi w dziejach narodu i jej świętość. Gdy umarł kardynał Dunajewski, którego podpis figuruje na małym dokumencie z r. 1887, stwierdzający odkrycie i otwarcie ówczesne grobu królowej Jadwigi, w kazaniu pośmiertnym ks. Chotkowski, późniejszy rektor U. J., tak przypomniał jego postać: »Kiedy przed czterema laty przybyli do naszego miasta liczną pielgrzymką bracia nasi ze Śląska i pragnęli widzieć polskiego biskupa, wtedy udzielił im w kościele OO. Franciszkanów błogosławieństwa. Ubrany w strój pontyfikalny przemówił do nich od ołtarza tak gorąco, tak serdecznie i z taką miłością, że nie było nikogo ktoby łez nie miał w oczach. Mówił im o królowej świątobliwej, co na łzy ludu patrzeć nie mogła«. (»Mowa żałobna powiedziana

na nabożeństwie za duszę ś. p. kardynała Dunajewskiego», Kraków, 1894, str. 20).

Prace historyczne jedna po drugiej wydobywały tyle szczegółów o Jadwidze, wyjaśniły wszystkie frapujące pytania, dały definitywną odpowiedź na usiłowania tworzenia z postaci Jadwigi sensacyjnego romansu, uznały w pierwszym rzędzie heroiczną jej cnotę i świętość. Z tego względu zagraniczne encyklopedie podają ją jako »świętą«: M. Pétin, »Dictionnaire Hagiographique ou Vies de Saints«, Paris, 1850, t. I, kol. 1304, Joh. Stadler »Vollständiges Heiligen — Lexicon«, Augsburg, 1861, str. 611, Baudot »Dictionnaire d'hagiographie«, Paris, 1925, pag. 325. Niestety inspiracje polityczne w XV wieku wrogich Polsce wpływów i Jadwidze za uratowanie państwowości polskiej od katastrofy, doprowadzenie tych sił do klęski pod Grunwaldem, a za naszych czasów powtarzające się wojny przerywające raz po raz starania o kanonizację, formalnie sprawy Jadwigi jeszcze nie rozwiązały. Stąd słusznie piszą obcy autorzy, jak np. Stadler: »Die polnischen Geschichtschreiber geben ihr den Titel »heilig«, doch ist sie nicht förmlich cano-nisiert« (str. 611).

Nic może tak nie świadczy o życiu kontemplacyjnym królowej Jadwigi, jak dewiza dwóch połączonych gotyckich M, które Gębarowicz tłumaczy imionami Marii i Marty, symbolizującymi najgłębsze oddanie się Bogu, a które według innych stanowią dewizę Andegawenów — *memento mori*. Nie bez słuszności tę dewizę Jadwigi ocenia Gębarowicz jako najpiękniejszy dowód cnoty i świętości: »I gdyby po Jadwidze nie pozostało nic więcej prócz tej dewizy, którą sama wymyśliła, czy tylko przyjęła, mielibyśmy pierwszorzędny dokument całej głębokości jej życia wewnętrznego i tej najistotniejszej świętości duchowej, które odgadywali w niej wszyscy współcześni, gdy opłakiwali przedwczesną jej śmierć in odore sanctitatis«. »Dawna Sztuka«, 1939, 2, str. 78). Tamże pięknie została ujęta postać Jadwigi w przekształcaniu się młodej kobiety w człowieka i świętą, która umiejętnie powiązała życie aktywne z kontemplacyjnym: »Oto wśród normalnych aktów dewocji i miłosierdzia spotykamy trzy dzieła nieszablonowe, a mianowicie: fundację psal-

18. Czerwca.

Świątobliwa Jadwiga II., król. pol.,



Rzadko która królowa zrobiła tyle dobrego dla swego narodu, a tak mało uznania miała za życia i po śmierci, jak Jadwiga II, królowa polska. Córka była króla węgierskiego Ludwika i Elżbiety Bośniaczki. Wychowana razem z księciem austriackim Wilhelmem, zwyczajem ówczesnym zaręczoną mu została w 9 roku życia w Homburgu. Umowa dworu austriackiego i węgierskiego potwierdzoną została 1380 r., a śluby małżeńskie naznaczone na 1383 rok. — Po bezdzietnej śmierci Kazimierza W. wstąpił na tron polski syn jego siostry Elżbiety, Ludwik węgierski. Ponieważ nie miał syna więc tron polski przeznaczył dla Marji, zaręczonej z Zygmuntem, synem cesarza Karola IV. Ponieważ Marja odziedziczyła po ojcu Tron węgierski i mieszkać w Polsce nie mogła, wybrano Jadwigę królową polski, sprowadzoną do Krakowa, gdzie ją ukoronował 15 paźdz. 1384 r. arcybiskup gnieźnieński, Bodzanta. — Zaręczyny z Wilhelmem unieważnił Kościół, odzyskała więc Jadwiga wolność, i mogła własnowolnie wybierać męża. Starali się o jej rękę rozmaici

terzystów w katedrze, fundację kolegium litewskiego w Pradze i starania o wznowienie na nowych zasadach Akademii Krakowskiej. Wszystkie one pozwalają poznać umysł niezwykle, przypadając zaś na lata od 1393—1397, a więc okres w życiu Jadwigi, w którym młoda kobieta zaczyna się przekształcać na pełnowartościowego człowieka dojrzałego. Na gruzach arcy-ludzkich marzeń o szczęściu osobistym krystalizuje się jej własny program życiowy» (str. 76/7). Wanda Maciejewska w monografii historycznej pt. »Jadwiga Królowa Polska«, stanowiącej zebranie wszystkich dotychczasowych wyników badań historyków polskich i obcych, pracy krytycznej i napisanej ze znanstwem, kończy ją następująco: »Jadwiga, pełna w swem życiu poświęcenia, zdawała się i z za grobu przyczyniać aby jaknajmniej ku jej osobistej chwale przypadło. Lecz mimo to i mimo odległości pół tysiąca lat żyje królowa po dziś dzień w całej glorii swej świętości, a w sercach narodu polskiego ma swoje ołtarze« (»Przegląd Powszechny«, 1934, III, str. 169). Opinia uczonych jak Jana Dąbrowskiego, Oskara Haleckiego (»Królowa Jadwiga« — zbiór przemówień na akademii w dniu 9 stycznia 1933 roku w Krakowie), następnie profesora Gębarowicza, Maciejewskiej i Strzeleckiej to wyraz najnowszych i krytycznych badań nauki polskiej, która jak dawniej tak i obecnie pochyła czoła przed wielkością i świętością postaci królowej Jadwigi. Historycy polscy i obcy wypowiedzieli się na tyle, że można jeszcze dodać tu i ówdzie pewien szczegół, ale w zasadzie historia królowej Jadwigi jest wystarczająco opracowana. Obecnie kolej przyszła na czynniki kościelne. Należy dać wyraz uznania dla zabiegów i niez mordowanych wysiłków księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy, który obecnie nie zaniedbał niczego, ażeby proces beatyfikacyjny królowej Jadwigi pchnąć na właściwe tory. Ogromna praca jaką podjęto w Krakowie, była uczczeniem nie tylko 550 rocznicy śmierci królowej, ale sprawę uznania jej świętości przez Kościół postawiła na właściwej drodze. Między innymi otwarcie jej grobu w sposób zgodny z przepisami prawa kanonicznego i wymogami nauki, jest dowodem, że beatyfikacja królowej Jadwigi tym razem powinna być uwieńczona pomyślnym

skutkiem. Tak więc wyrównano zaniedbanie ubiegłych wieków, na które złożyło się wiele niepomysłnych okoliczności.

Kult jakim cieszyła się królowa Jadwiga w narodzie polskim poprzez cały okres 550 lat oddzielających nas od jej śmierci, jak tego dowodzą przekazy historyczne z wieku XV, XVI, XVII, XVIII i XIX, nie wspominając o odrodzeniu tego kultu od czasów biskupa Bandurskiego, wbrew mylnemu przekonaniu był zawsze żywy. Obserwując ten kult obcy historycy, głównie niemieccy i francuscy, czynili nawet pomyłki, pisząc o Jadwidze jako o świętej, względnie przez papieża w poczet świętych już zaliczonej. Ta uporczywa tradycja świętości królowej Jadwigi doprowadziła także w wielu wypadkach do pomieszania kultu św. Jadwigi śląskiej z królową Jadwigą. Czasem celowo zestawiano cnoty jednej i drugiej, względnie łączono jak na tryptyku w katedrze wawelskiej obie, gdyż świętość królowej Jadwigi godna była tego połączenia. Choć starania o kanonizację w XV wieku chwilowo nie dały rezultatu, względnie przerwano je z przyczyn niewyjaśnionych, naród polski uważał największą opiekunkę chorych, biednych, ubogich, największą fundatorkę uniwersytetów i matkę chrzestną pogańskich narodów za najszczytniejszą postać naszych dziejów i uporczywie cześć jej swą oddawał.

Słusznie w Jadwidze dopatrywano się duchowej przewodniczki zwycięstwa pod Grunwaldem, opiekunki nawy polskiej różnymi miotanej burzami, w okresach najgroźniejszych niebezpieczeństw. Opieki tej szukano w dobie upadku Polski i wzmożonej eksterminacji imperializmu niemieckiego wobec narodu polskiego, tuż przed pierwszą i drugą wojną światową. Jadwiga jako naczelną ideę swego życia wyznawała chrześcijańską miłość bliźniego, realizowaną w pokojowej współpracy narodów. Dlatego drogą jest sercu naszemu i opierając się na historii jej kultu w Polsce, który nigdy nie wygasł i zawsze był trwały, możemy z ufnością oczekiwać jej wyniesienia na ołtarze jako patronki Polski.
